

**Aneta Domańska**

Uniwersytet Medyczny w Łodzi

Wydział Lekarski

## **Metody leczenia chorób wśród ludu polskiego w XIX wieku. Próba bilansu**

### **Wprowadzenie**

Medycyna ludowa jest bogatym źródłem informacji o społeczeństwie i jego tradycjach. Analizując kulturę chłopską, należy zrozumieć przesłanki, które tę kulturę stworzyły. Jedną z ważniejszych był kontekst społeczny, w tym życie codzienne ludu<sup>1</sup> zajmującego ważną pozycję w hierarchii społecznej narodu polskiego.

Określenie medycyna ludowa, używane zamiennie z etnomedycyną czy medycyną tradycyjną, pojawiało się w literaturze XIX w., bardzo często w aspekcie kultury tradycyjnej (zamiennie: ludowej, chłopskiej, wiejskiej). Kultura ta charakteryzuje się regionalizmem<sup>2</sup>, przywiązaniem do obowiązujących autorytetów starszych członków społeczności, niechęcią do zmian w jakichkolwiek dziedzinach życia. Przekaz m.in.: doświadczeń, wiedzy, wiary odbywał się drogą ustną z pokolenia na pokolenie.

Wątki związane z medycyną ludową pojawiają się w dziełach literatury pięknej przełomu XIX i XX w. Odgrywają one niemałą rolę w dokumentowaniu egzystencji XIX-wiecznego ludu polskiego. Przykłady znaleźć można m.in. w: *Antku, Dzieciach i Anielce* Bolesława Prusa, *Nad Niemnem* Elizy Orzeszkowej, *Szkicach Węglem* i *Janku Muzykancie* Henryka Sienkiewicza, *Chłopach* Władysława Reymonta, *Wiernej rzece, Ludziach bezdomnych* i *Siłaczce* Stefana Żeromskiego, a także *Weselu* Stanisława Wyspiańskiego.

W XIX w. ukazało się w języku polskim wiele tekstów dotyczących medycyny ludowej. Były to materiały o charakterze informacyjnym, publicystycznym i naukowym. Ludowe metody lecznicze były tematem artykułów w periodykach o tematyce antropologicznej, socjologicznej, etnograficznej, a także w wydawnictwach zwartych, opracowanych przez badaczy ludoznawców, wykształconych w wyżej opisanych dziedzinach, jak również przez lekarzy. Większość tych ostatnich traktowała w XIX w. medycynę ludową jako objaw ciemnoty i przesądu. Byli i tacy, którzy łączyli dwie dziedziny medycyny – akademicką

<sup>1</sup> A. Lech, *Pomoc wzajemna w życiu społecznym wsi polskiej*, „Łódzkie Studia Etnograficzne”, t. 37, 1998, s. 45–49.

<sup>2</sup> Tegoż, *Źródła ideowe regionalizmu*, „Zeszyty Wiejskie”, Z. XIII, 2008, s. 48–55.

i ludową. Przykładem są m.in. prace z przyrodniczo-leczniczymi wiadomościami autorstwa zawodowych badaczy, prof. Izydora Kopernickiego<sup>3</sup> i Bronisława Gustawicza<sup>4</sup>. Chcąc zapobiec zanikowi wielu sposobów leczenia ludowego, wynikającemu z ustnej drogi przekazu, dr Julian Talko-Hryniewicz<sup>5</sup> zajął się gromadzeniem wiadomości o lekach ludowych. Pod koniec XIX w. postanowił przedstawić aktualne wówczas dane dotyczące leczenia ludowego na Rusi<sup>6</sup>.

## Metody leczenia ludowego

Zabiegi terapeutyczne leczenia ludowego wpływały w równym stopniu z wierzeń, zwyczajów, obyczajów, działań praktycznych oraz doświadczeń ludowej empirii. Wszystkie te elementy stosowane były z pełnym przekonaniem oraz ze świadomością, że są adekwatne, właściwe, celowe i konieczne dla ratowania tego, co człowiek ma najcenniejszego – zdrowia. System kulturowy leczenia ludowego był samowystarczalny, kompleksowy, integralny, zorientowany na konkretne działania terapeutyczne. Dotyczył on zarówno zdrowia człowieka, jak i zdrowia zwierząt, bowiem medycyna ludowa XIX w. nie dokonywała w tym względzie rozróżnień. Intuicyjnie wierzono, że na chorobach bydła i owiec najlepiej zna się pastuch i owczarz, którzy potrafią *leczyć* złamania kończyn, zarówno zwierzęcych, jak i ludzkich. Umiejętności magiczne młynarzy były związane z ich profesją, niekiedy nawet z rodzajem obsługiwanego młyna. Młynarza z wiatraka prosili np. białoruscy chłopcy o zażegnanie zawiania, oddalenie wichury, a młynarza z młyna wodnego o zamówioną wodę do leczenia lub nasłania choroby. Chirurgiem, dentystą wiejskim był zwykle kowal, który pomagając zwierzętom, nie wahał się nieść pomoc ludziom i rwał bolące zęby. Babki odbierały porody dzieci i cieląt, zabezpieczały noworodka przed *podmianą* (podmiana normalnego i zdrowego dziecka na *odmieńca* – chorowite i niedobre dziecko boginki), znały się na chorobach kobiet i dzieci, magii miłosnej, umiały *zepsuć* i *naprawić*: usunąć ciążę i wyleczyć z niepłodności<sup>7</sup>. Za czarownika czy znachora uchodził też każdy cieśla, od którego zależało, czy dom będzie nadawał się do zamieszkania. Źle ugoszczony cieśla mógł

<sup>3</sup> I. Kopernicki, *Przyczynek do etnografii ludu ruskiego na Wołyniu – z materiałów zebranych przez Z. Rokossowską we wsi Jurkowszczyźnie w powiecie Zwiąhelskim*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej”, t. 11, 1887, s. 130–228.

<sup>4</sup> B. Gustawicz, *Podania i przesady, gadki i nazwy ludowe w dziedzinie przyrody cz. I i II*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej”, t. 5, 1881, s. 102–187 oraz t. 6, 1882, s. 201–317.

<sup>5</sup> J. Supady, *Działalność lekarska Juliana Talko-Hryniewicza*, „Analecta” 2001, nr 1, s. 153–161; tegoż, *Julian Talko-Hryniewicz – lekarz, antropolog i badacz Syberii*, „Polskie Archiwum Medycyny Wewnętrznej” 2007; nr 11/12, s. 531–533.

<sup>6</sup> J. Talko-Hryniewicz, *Zarys leczenia ludowego na Rusi południowej*, PAU, Kraków 1893, s. 2–3.

<sup>7</sup> M. Udziela, *Medycyna i przesady lecznicze ludu polskiego*, „Wisła”, t. 7, 1891, s. 48.

spowodować, że na dom będą spadać nieszczęścia: pożar, choroby, śmierć, zasiedli się w nim czart, robaki<sup>8</sup>.

## Świat roślin w tradycyjnych praktykach leczniczych wsi polskiej

Wiadomości o leczniczych walorach roślin, sposobie ich przyrządzania i stosowania były przekazywane ustnie od najdawniejszych czasów z pokolenia na pokolenie<sup>9</sup>, część z nich została utrwalona drukiem i dzięki temu, w niezmiennym formie przetrwała do dnia dzisiejszego<sup>10</sup>. Ziołolecznictwo ludowe to domowy, zwykle charakterystyczny i odrębny dla danego obszaru sposób stosowania mieszanki ziół lub pojedynczego zioła na dolegliwości i choroby ludzkie, a także choroby zwierząt<sup>11</sup>.

Ziołami określa się rośliny zawierające składniki o właściwościach działania leczniczego na żywe organizmy<sup>12</sup>. Magiczna siła lecznicza roślin, w przekonaniu ludu, uwarunkowana była nie tylko czasem, kiedy się tę roślinę zbiera, np. o świcie lub przed wschodem słońca, miejscem, gdzie się zbiera, np. w głębokim lesie, w rowach, na łące, ale także odmówieniem modlitwy bez końcowego „amen”. Rośliny mające moc czarowną zrywała wieśniaczka, najczęściej po miedzach i zaroślach, w swoim otoczeniu; kobietę zbierającą ziele na cudzej roli uważano za czarownicę<sup>13</sup>. Jedną z reguł zbioru roślin leczniczych było to, że zbierano je wyłącznie w pogodne, bezdeszczowe dni, w czasie po obeschnięciu porannej rosy. Wyjątek stanowią kłącza i korzenie, które zbierano zawsze w spoczynku rośliny, czyli od późnej jesieni do wiosny, można je było zbierać niezależnie od pogody. Przy zbiorze liści uważano, aby nie były one porażone przez pasożyty lub w inny sposób uszkodzone. Zbierano liście żywo zielone, na ogół bez ogonków liściowych. Kwiaty zbierano w początkowej fazie kwitnienia lub w pełni kwitnienia. Owoce w początkowej fazie dojrzewania, a nie w stanie przejrzałym, a pączki – na wiosnę, gdy stają się lepkie<sup>14</sup>.

Zebrane rośliny były używane w formie:

- **naparu** – przyrządzanego przez zalanie zioła wrzącą wodą, przykrycie przez ok. 15 min. na parze wodnej. Napary nie nadawały się do przechowywania, przyrządzano je każdorazowo na świeżo;

<sup>8</sup> J.S. Bystroń, *Studia nad zwyczajami ludowymi. Zakładziny domów*, „Rozprawy Akademii Umiejętności w Krakowie”, Wydział Historyczno-Filozoficzny, Serya II, vol. 35 (60), Kraków 1917, t. 60, s. 1–39.

<sup>9</sup> C. Bańkowski, E. Kuźniewski, *Ziołolecznictwo ludowe*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1980, s. 5.

<sup>10</sup> D. Penkala-Gawęcka, *Medycyna ludowa i komplementarna w polskich badaniach etnologicznych*, „Lud”, t. 78, 1995, s. 169–191.

<sup>11</sup> C. Bańkowski, E. Kuźniewski, *dz. cyt.*, s. 6.

<sup>12</sup> Tamże, s. 8, 9.

<sup>13</sup> H. Biegeleisen, *Lecznictwo ludu polskiego*, PAU, Kraków 1929, s. 27.

<sup>14</sup> C. Bańkowski, E. Kuźniewski, *dz. cyt.*, s. 9.

- **wywaru** (odwaru) – wodny wyciąg uzyskiwany przez gotowanie rozdrobnionego surowca. Wywary, podobnie jak napary musiały być przygotowywane na bieżąco;
- **wyciągu** – otrzymanego przez zalanie ziół przegotowaną, zimną wodą i pozostawienie na kilka godzin;
- **nalewki** – trwałej postaci leku, otrzymanej przez zalanie ziela spirytusem;
- **maści** – połączenia zmielonych ziół z olejem spod święconego obrazu, z masłem lub miodem<sup>15</sup>.

Ważną rolę w leczeniu ludowym odgrywały rośliny święcone. Rośliny te jako tzw. zioła, były święcone na ogół dwa razy w roku; w oktawę Bożego Ciała i w dniu Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny (15 VIII), znanym też pod nazwą Matki Boskiej Zielnej. W pierwszym przypadku święci się je w postaci wianków, a w drugim wiązanek, które w różnych częściach kraju nazywano: bukietami, zielem, równiankami, kwietkami<sup>16</sup>. W literaturze istnieją informacje dotyczące święcenia ziół w wigilię św. Jana (24 VI), tzw. Sobótkę, w święto Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny (2 VII) zwane świętem Matki Boskiej Jagodnej, i w dniu św. Anny (26 VII). Poświęcone zioła miały szerokie zastosowanie w życiu codziennym. Skutecznie miały chronić ludzi i dobytek przed złymi mocami, przeciwdziałać czarom i urokom.

Ziołolecznictwo to nie tylko aplikowanie choremu przygotowanego leku, to także częstotliwość aktów leczenia, długość ich trwania, pora dnia i odpowiednie miejsce. Czynniki te, potraktowane razem, odgrywają ważne role w samym procesie leczenia, chociaż nie zawsze dają się racjonalnie wytłumaczyć. Istotne znaczenie odgrywał w leczeniu ludowym czynnik magiczny, który w wielu przypadkach determinował sposoby leczenia w ogóle.

Najczęstszą formą leku, stosowaną w leczeniu ziołami, była postać płynna. Leki w ten sposób spożywane stosowane były m.in. przy niedomaganiach przewodu pokarmowego, wątroby i dróg żółciowych, układu moczowego, serca i naczyń. Drugim sposobem przyjmowania leku drogą wewnętrzną było **spożycie** leku w postaci stałej. Często były to np.: czosnek, cebula, owoce gruszy, jabłoni, śliwy, dzikiego bzu, korzeń marchwi. Leki te przyjmowane były przy schorzeniach górnych dróg oddechowych oraz chorobach wewnętrznych. Inną formą przyjmowania leków drogą wewnętrzną było **żucie**. Przy bólach zębów lub dziąseł tak przyjmowano m.in. czosnek, liście berberysu, liście centurii, korzenie.

Oprócz wprowadzania leku drogą wewnętrzną istniało także zastosowanie leku drogą zewnętrzną. Do najczęściej stosowanych metod należały: **okłady zimne**, m.in.: z liści babki lekarskiej, brzozy, olszy czarnej, podbiału, buraka zwyczajnego, ziela krwawnika, rozchodnika ostrego, liści chrzanu, żywokostu itp., **okłady ciepłe**, zwane kataplazmami, stosowane były przy chorobach skóry,

<sup>15</sup> Tamże.

<sup>16</sup> A. Paluch, *Świat roślin tradycyjnych w praktykach leczniczych wsi polskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1984, s. 272.

urazach, bólach głowy, gardła, zębów, reumatyzmie, obrzękach, kolkach, przy chorobach kobiecych itp.

Kolejnym sposobem było **smarowanie** – rozprowadzanie maści na powierzchni ciała. Sposób ten stosowano przy chorobach skóry, np. liszaje (spalony tytoń), świerzb i róża (żywica świerkowa), wrzody (żywica sosnowa), rany, stłuczenia (korzeń żywokostu).

**Nacieranie zewnętrzne** (wcieranie) – rozprowadzenie substancji na powierzchni ciała aż do wchłonięcia. Stosowane było przy bólach artretyczno-reumatycznych. Stosowane rośliny do nacierań: muchomory, kwiaty i owoce kasztanowca, pędy świerku, korzenie chrzanu, liście brzozy, korzeń żywokostu.

**Obmywanie** (przemywanie) – krótkotrwałe działanie płynu na powierzchni ciała. Wyróżnia się: przemywanie zewnętrzne dotyczące powierzchni skóry, oczu, włosów; płukanie: uszu, gardła; podmywanie narządów płciowych. Do obmywania używano: odwaru z kory dębowej (rany, świerzb, wypryski) i naparu rumianku (rany, wrzody).

**Kąpiele** – w tym niasiadówki, dawały dłuższy kontakt ciała z substancją płynną. Niasiadówki stosowane są przy schorzeniach kobiecych nad gorącą parą wodną, w odwarze kory dębu, jemioly, wrzosu, naparu macierzanki, szałwii. Kąpiele stosowano przy chorobach wieku dziecięcego (krzywica, robaczycą) – w tataraku, wrzosie, macierzance, owsie, grochowninie, bluszczu, słomie owsianej<sup>17</sup>.

**Smaganie się** – czyli luźny kontakt z ciałem, dotyczył świeżo zerwanego ziela pokrzywy stosowanego przy schorzeniach artretyczno-reumatycznych.

**Noszenie** – kontakt chorego z lekiem przez noszenie, lub trzymanie w ręku. Sposoby te używane były np. przy leczeniu reumatyzmu (owoc kasztanowca), bólu zęba (owoc dębu), dziecku choremu na padaczkę dawano do zabawy płatki piwonii.

**Dotykanie** – dotyczyło schorzeń skóry, występowało przy tym np.: zakopywanie i wrzucanie leku do ognia, wymawianie magicznych formuł.

**Obwiązywanie się** – rzadko spotykane. Zanotowano niewiele przypadków, np. święconym lnem obwiązywano szyję przy powiększonej tarczycy i przy bólu gardła, natomiast przy febrze opasywano goły brzuch żytnim powróślem.

**Inhalacje** – substancje lecznicze nie stykają się bezpośrednio z ciałem chorego i polegają na wzięwaniu do układu oddechowego rosy z naporów, odwarów, dymu, olejków lotnych. Wzięwanie stosowano przy chorobach układu oddechowego i zębów. Do najczęstszych naporów należały: napary z rumianku (ból gardła, katar nosa, gorączka), wdychanie dymu ze spalania odpowiednich ziół, okadzanie zielem lubczyku przy anginie, kaszlu, palenie tytoniu na ból zębów.

**Wdychanie zapachów z ciał stałych** – stosowane przy katarze nosa (sznurki z czosnkiem u szyi), gruźlicy u dorosłego (gałęzie sosny do wążchania, żywica).

<sup>17</sup> Tamże, s. 233–235.

**Okadzanie ziołami** – bez wymogu wziewania dymu. Stosowano przy przepęknieniach, przy chorobach oczu, gardła, opuchnięciach. Okadzano wiankami święconymi, bukietami bez względu na ziele.

**Słanie roślin w pościel** – rozkładano pod poduszką na bezsenność dzieci makówki, lnicę pospolitą, koniczynę polną, nagietek lekarski. Na reumatyzm podkładano świeżo zerwane gałęzie brzozy lub owoce kasztanowca.

**Przebywanie chorego w pobliżu leczniczej rośliny** – tak leczono gorączkę, stawiając obok chorego świeżo zerwane gałązki wierzby, a przy reumatyzmie na kilka miesięcy stawiano paproć<sup>18</sup>.

**Sposoby wypraszania** – występowały rzadko. Przykładem było wypraszanie np.: dzikiego bzu czarnego, dębu. Istotna były słowa, które chory wypowiadał, np.: *bie, weź moje bólenie pod swoje zdrowe korzenie*<sup>19</sup>. W Kieleckiem, we wsi Zagórzycy, przy bólu zębów, a także i innych dolegliwościach, udawano się pod dąb i mówiono: *Powiedzże, mój kochany dębie, jakim sposobem leczyć zęby w mojej gębie*<sup>20</sup>.

Częstotliwość przyjmowania leków i stosowania zabiegów leczniczych była różnicowana. Na ogół leki stosowane wewnątrznie w postaci naparów zalecano stosować trzy razy dziennie – rano, w południe i wieczorem, lub dwa razy dziennie – rano i wieczorem, aż do skutku. Leczenia chorych za pomocą okadzania i wypraszania dokonywano najczęściej przed wschodem słońca, niekiedy dwa razy dziennie, przed wschodem i po zachodzie.

Wiele z roślin odgrywających naczelną rolę w lecznictwie ludowym podlegało licznym przesądom:

- **bazyłki** – pochodzą z Jerozolimy, z miejsca, gdzie zakopany był krzyż, na którym rozpięty był Zbawiciel. Na tę pamiątkę miano robić z nich krzyże w pokoju i używano jako kropideł do święconej wody;
- **barwinek** – uważano za kwiat miłości i emblemat dziewictwa;
- **bluszcz** – uważano, że jeśli zagotuje się go sześć razy w jednym garnku, wyleje odwar, a za siódmym razem ugotuje w nim mięso i spożyje, to człowiek pojmie każdą mowę zwierząt i ptaków;
- **bratki** – to brat i siostra, którzy poślubili się, nie wiedząc, że są rodzeństwem, a gdy się o tym dowiedzieli, to z rozpaczy zamienili się w kwiatki;
- **bez czarny** – to krzew wyklęty, nie należy go wykopywać, bo od tego różne choroby będą dokuczać. Wykopanie korzeni powoduje kurcze rąk i nóg, od palenia tego krzewu pojawiają się wrzody na plecach;
- **bylica** – zatykano ją w strzechy dla obrony przed napaścią diabła;
- **dąb** – nie należy go sadzić. Kto to zrobi umrze, gdy drzewo osiągnie jego wzrost;
- **groch** – ma pochodzić z łez Maryi;

<sup>18</sup> Tamże, s. 237.

<sup>19</sup> B. Pawłowicz, *Kilka rysów z życia ludu w Zalesowej*, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne”, t. 1, 1896, s. 237.

<sup>20</sup> A.W. Fojcik, *Zwyczajne rodzinne Podgórczan*, [w:] *Nad rzeką Ropką. Zarys kultury ludowej pow. gorlickiego*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1965, s. 230.

- **jaskier** – utarte liście jaskra sprawiają rany mocno jątrzące się;
- **leszczyna** – dzieci kąpane w leszczynie są piękne i zdrowe;
- **paproć** – zajmuje czołowe miejsce w mocy leczniczej przeciw wszystkim cierpieniom i dolegliwościom, posiada dziwne i cudowne własności;
- **powilica** – dotknięcie jej ręką i dotknięcie jej głowy ma sprowadzić kołtun;
- **wilcze łyko** – rozgniecioną jagodą, gdy się potrze rękę nieprzyjaznego człowieka, to pokryje się ona brodawkami<sup>21</sup>.

## Terapia niekonwencjonalna

Terapia niekonwencjonalna oparta była na mistycznym charakterze leczniczych obrzędów. Lud polski wierzył, że choroby, które go nękają w znacznej mierze zależą od sił wyższych. „Lecznictwo ludu polskiego to prosta mozaika, złożona z kamyków, należących do różnych epok”<sup>22</sup>. Polskie lecznictwo ludowe przypisywało powstanie chorób przede wszystkim czarom. Silna wiara ludu w nadprzyrodzone wpływy w lecznictwie stawiała twierdzenie, że nasyłający choroby i dostawcy zdrowia i życia muszą się znać z zaczarowanym światem. Do obdarzonych nadprzyrodzoną mocą należeli czarodzieje, wróżbici, a także znachorzy i baby, którzy w pojęciach ludu uznawani byli za lekarzy<sup>23</sup>.

Często zdarzało się, że jedni czarownicy przeciwstawiali się czarom innych, jeśli kolidowało to z własnymi interesami ich samych czy interesantów. Działali magicznie zarówno w intencji zemsty, jak i nagrody, *leczyli* poczarowanych, jak i usiłowali się bronić przeciw czarownikom, uważanym w danym momencie za wrogów. Zbrodnicze czarownictwo praktykowane było w tajemnicy i w ukryciu, bowiem było potępiane i prześladowane. Jest kilka klas czarów. Różnią się one szczegółami rytuału, formułami inkartacji i motywami, które zdecydowały o ich użyciu<sup>24</sup>.

Pierwsza klasa czarów to magia zemsty i nienawiści. Należy do nich czar śmierci, sprowadzanie bezpłodności na kobietę i niemocy na mężczyznę. Czary te były rzadko wykonywane. Mimo to wieś żyła w atmosferze podejrzeń i oskarżeń o ich użycie. Drugą klasę czarów stanowiły praktyki, których zadaniem było zdobycie władzy, wpływów i znaczenia. Mężczyźni uciekali się do nich przy pomocy bab z ich rodu. Czary te były również tępione, co poprzednie, gdyż celem ich była samowolna zmiana hierarchii, sankcjonowanej zwyczajem i prawem miejscowym. Trzecią, odrębną klasą czarów była magia miłosna. Aranżowano ją dla chłopca, dla którego nie można było znaleźć żony. Pobudką tej magii nie było uczucie miłosne, a manipulacja. Ostatnią, czwartą klasę czarów stanowiła magiczna kradzież mleka i płonu. „Do walki z czarami powołane

<sup>21</sup> J. Talko-Hryniewicz, *dz. cyt.*, s. 402.

<sup>22</sup> H. Biegeleisen, *dz. cyt.*, s. 1.

<sup>23</sup> J. Talko-Hryniewicz, *dz. cyt.*, s. 23.

<sup>24</sup> Z. Libera, *Znachor w tradycjach ludowych i popularnych XIX–XX w.*, PAN, Wrocław 2003, s. 193.

są w pierwszym rzędzie znachorki wiejskie, wyspecjalizowane w odczynianiu czarów. Są to wróże diagraci i odżegnywacze czarów. Każda wieś ma ich kilka. Poza dmuchaniem od uroku, siekaniem przestachu i egzorcyzmowaniem istot nadnaturalnych, co powoduje chorobę, zajmują się oni również sporządzaniem amuletów, które chronią posiadaczy od działania czarów”<sup>25</sup>.

W etnologii i religioznawstwie od dawna dyskutuje się na temat związków znachorstwa i wiedźmostwa z szamanizmem; jedni uczeni traktują czarownictwo i znachorstwo jako europejskie warianty szamanizmu; inni szukają w tych pierwszych zespołach wierzeniowych śladów po pogańskim szamanizmie. H. Biegeleisen uważał, że nasi przedstawiciele lecznictwa ludowego znad Wisły podobni są jak dwie krople wody do swoich braci znad: Niemna i Dniepru, Elby i Renu, Tybru i Tamizy. Kapłan i lekarz to w najróżniejszych czasach ta sama osoba, a podobnie jak czarodzieje u ludów pierwotnych, tak nasze, i w ogóle europejskie *mądre* (czarownice) otaczają się tajemniczością i mistyczną wiarą, co bywa skuteczną podporą ich leczenia<sup>26</sup>.

Przedstawiona terapia niekonwencjonalna wyraźnie pokazuje, jak silnie lecznictwo ludowe związane było z mityzmem. Łatwo było zostać leczącym, wystarczyło tylko przekonać innych, że się jest w łaskach sił wyższych, że zna się zaczarowany, tajemniczy świat. Czarodzieje, wróżbici, baby, wiedźmy i wszelkiej innej maści „lekarze” ciała i duszy wykorzystywali ufność i zacofanie ludu. Wszelkie czary, uroki, wróżby, wierzenia, przesady, zamawiania i szepty nie zawsze pomagały. Chłopi wierzyli, że z pomocą magii pozbędą się choroby. Najbardziej ufali wiejskim znachorom. Do nich zwracali się w chorobach ciała i duszy.

W terapii niekonwencjonalnej stosowane były środki mistyczne takie jak: uroki, czary, wróżby, wierzenia, przesady, zamawiania i szepty.

**Uroki** – lud wierzył w szkodliwą potęgę „złych oczu” i uroków. „Złych oczu” dostawał człowiek, którego w niemowlęctwie matka, odłączywszy raz od piersi, po kilku dniach niebacznie na nowo mu pierś podała. Pod urocznym wzrokiem takiego człowieka marniało wszystko, na cokolwiek spojrzął on z upodobaniem<sup>27</sup>.

Najczęstszą ofiarą uroków stawały się małe dzieci. Obawiając się mimowolnego nawet urzeczenia dziecka lub czegośkolwiek, ludzie życzliwi unikali wyraźnego zachwalania, chwając zaś powiadali, że ktoś lub coś jest brzydkie i nic niewarte. Przeciwno urokom stosowano m.in.:

- po kąpieli wycieranie dziecka koszulką dopiero zdjętą, a potem wyrzucanie jej do sieni lub na podwórze na całą noc;
- wkładanie na urzeczone dziecko jakiejś części ubrania na wywrót;
- idąc z małym dzieckiem, gdzie się więcej ludzi gromadzi, matka zawiązywała mu do koszulki po kawałeczku soli, węgla i chleba;

<sup>25</sup> Tamże, s. 196.

<sup>26</sup> H. Biegeleisen, *dz. cyt.*, s. 369.

<sup>27</sup> I. Kopernicki, *dz. cyt.*, s. 197.

- żeby poznać, czy dziecko zachorowało wskutek uroków, nabierano do wiadra wody nienapoczętej, tj. naczepanej tego dnia ze studni przed wszystkimi innymi, i rzucono na nią węgiel; jeśli ten zatonął, było to dowodem rzuconych na dziecko uroków, gdy zaś pływał na powierzchni, to przyczyna choroby była inna;
- na uroki wycierano dziecko spodnią częścią jego koszulki, spluwając trzykrotnie przez lewe ramię.

**Czary** – były potężniejsze i bardziej szkodliwe od uroków, wymierzane były pod różnymi postaciami i w rozmaitych okolicznościach przeciw osobom dorosłym. Czarodziej, czarownik lub płanetnik był to człowiek urodzony pod pewną planetą, jeżeli pod dobrą, to czynił ludziom dobrze, jeżeli pod złą, to wyrządzał im zło. Za pomocą ziół i zaklęć przeszkadzał człowiekowi we wszystkich zamiarach, czynnościach, wdzierał się w jego rodzinne życie, szkodził zdrowiu ludzkiemu, sprowadzał przedwczesną śmierć.

Najbardziej tajemniczym charakterem odznaczały się czary miłosne:

- pojenie zielem lubczyku swego ukochanego;
- kąpanie w wodzie z trzema bukietami zebranymi na chrzcinach (jako dziecko), później też ta sama dziewczyna, gdy zdarzyło jej się być kumą, powinna oprócz danego sobie bukietu, dostać dwa inne, ugotować je i tym odwarem umyć się sama i napić nim chłopaka, którego miłości pragnie;
- miłość ukochanej osoby uzyskiwano, dodając do potrawy lub napoju proszku ze spalonych włosów własnych, wyrwanych z głowy, brwi albo rzęs.

Inną kategorię stanowiły czary zawistne:

- do sprowadzenia choroby służył proszek z jadowitego węża lub ropuchy podawany w wódce, której napiwszy się człowiek marniał coraz bardziej, aż w końcu umierał;
- jeśli się pragnęło czyjejś śmierci, to rano w niedzielę siadało się zupełnie nago na progu izby i przędło nitkę, kręcąc ją na opak;
- przy budowie domu, pragnąc śmierci człowieka, pod węgiel domu podkładano trupią głowę; gdy się to zauważyło, to sam sprawca czarów umierał;
- „zakrętka” – był to rodzaj czarów bardzo rozpowszechniony, który sprowadzał zgubę, nieszczęście, chorobę i śmierć na całą rodzinę. Polegała ona na skręceniu garści kłosów kwitającego żyta w odwrotną stronę do obracania się podczas wypowiedzania zaklęcia.

Wśród tylu niebezpieczeństw grożących ze strony złych istot, złych ludzi i ich uroków i czarów, lud chętnie upatrywał pewnych znaków ostrzegających go o przyszłym nieszczęściu lub zapowiadających mu radość i pomyślność. Stąd mnóstwo wróżb dobrych i złych, a nawet sposobów dowiedzenia się przyszłości<sup>28</sup>.

**Wróżby** – przepowiadali wróżbici. Przepowiadali oni przyszłość z kart, z rąk, z roślin (np. bobu) itd. Wróżbici przez jednych postrzegani byli jako nieszkodliwi, przez drugich uważani byli za oszustów, którzy dla swych wygód materialnych sprowadzali choroby, a następnie je leczyli.

<sup>28</sup> Tamże.

Przykłady złych wróżb:

- gdy dzieża do chleba naraz pęknie, to znak, że gospodyni umrze;
- gdy wiatr kręci piaskiem, to nie należy iść w ten tuman, bo się niechybnie nabawi choroby, lecz zejść na bok w prawą stronę, żegnając się i pluając<sup>29</sup>.

**Wierzenia i przesady** – przestrzegane były nie tylko przy wydarzeniach ważnych i uroczystych, lecz przy powszednich czynnościach życia codziennego, zajęciach domowych, zajęciach rolniczych, przy hodowli bydła, w sprawach gospodarskich. Tradycje, postępowania, prawidła i przestrogi praktyczne, czerpane były bądź z doświadczenia, bądź z wyobrażeń teoretycznych.

Przykłady wierzeń i przesądów domowych:

- wchodząc do czyjejs izby, należy usiąść choć chwilę, boby tam dzieci nie spały;
- nie wolno niczego odmawiać kobiecie brzemiennej, by nie rozmnożyły się myszy i szczury w domu;
- w dni powszednie nie godzi się wyrzucać śmieci z domu po zachodzie słońca, bo ten, kto pierwszy przejdzie przypadkiem dostanie kurzej ślepoty.

Przesady rolnicze:

- podczas kwitnienia żyta nie można trzeć lnu ani konopi, bo żyto nie będzie plenne;
- tego dnia, w którym konopie się siały, nie powinien gospodarz wbijać kołków w ziemię, bo by mu konopie w górę nie rosły;
- żniwa nigdzie i nigdy nie odbywają się w poniedziałek<sup>30</sup>.

Wierzenia i przesady lekarskie:

- chcąc dobre zdrowie zachować lub utracone powrócić, trzeba się napić wody poświęconej w Jordanie;
- od wyrzutów skórnych skuteczne jest skąpanie się w rzece lub w stawie w Wielki Czwartek przed wschodem słońca, choćby woda była bardzo zimna;
- włosy ucięte lub wyczesane należy w ogniu spalić, bo wyrzucone na śmieci mogą zostać zabrane przez ptaka do wicia gniazda, a to sprowadza na tego czyje są włosy ból głowy, trwający tak długo, aż się gniazdo opróżni<sup>31</sup>;
- usłyszawszy pierwszy grzmot na wiosnę szybko należy się wygiąć mocno w tył, oparłszy się o płot, co zabezpiecza od łamania w krzyżu;
- niedobrze jest przestępować przez leżącą miotłę lub pogrzebacz, bo od tego nogi powyżej kolan będą boleć;
- piegi wiosenne zginą, gdy mający je ujrzawszy pierwszą jaskółkę na wiosnę pobiegnie i trzy razy twarz obmyje;
- na spędzenie płodu używa się odwaru barwinka albo świeżego sporyszu, czyli rożków z żyta, których się zjada po dziewięć naraz;

<sup>29</sup> Tamże, s. 201.

<sup>30</sup> Tamże, s. 238.

<sup>31</sup> S. Leff, V. Leff, *Od czarów do medycyny współczesnej*, Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, Warszawa 1959, s. 209.

- dla sprowadzenia lekkiego porodu przeprowadzają położnicę przez kilka progów, jak tylko bóle się zjawia;
- w ciężkim porodzie trzymają położnicę nad miską z wódką zapaloną;
- od febrы dawano pić z wódką utarte knoty od świec łożowych albo odwar z młodych gałązek kasztanowca;
- aby się uwolnić od kataru należy nos wytrzeć w skrawek materiału i porzucić go na drodze, kto go podniesie, zabierze ze sobą katar<sup>32</sup>.

**Zamawiania i zażegnowania.** Z nieprzebranego zasobu środków mistycznych mających na celu uzdrowienia chorych, wybijają się na czoło lecznictwa ludowego zamawiania, praktykowane przez czarowników i znachorki. Ten sposób leczenia, zwany teurgicznym, wykazuje dziwną zgodność i jednolitość u ludów różniących językiem, zwyczajami, religią, pochodzeniem, rasą, odgrodzonych od siebie tysiącami mil nieprzebytych przestrzeni<sup>33</sup>.

W Polsce sądzono, że zamówienia i zażegnowania posiadają większą moc niż zioła. Zamawiania mają moc mistyczną, zmuszającą Boga do postąpienia według woli zamawiacza. W praktykach guślarskich, a zwłaszcza w formułach zamawiania, słowo nabiera nadprzyrodzonego znaczenia. Słowami można sprowadzić (lub odwrócić) nieszczęście bądź chorobę. Do tego celu służy też pismo, a nawet *Biblia*, która jako świętość, często w wierzeniach ludów Europy spełnia funkcje demoniczne<sup>34</sup>.

Sztuka zamawiania strzeżona jest zazdrośnie przez wtajemniczonych, którzy utrzymują, że zamówienie wyjawione traci swą moc mistyczną. W przekonaniu ludu, wróż nie tylko może, ale powinien sposoby zamawiania przekazać jako swoiste dziedzictwo. Tajemnice te powinien powierzyć dziecku – osobie o nieskalanej niewinności, a zamawianie należy praktykować codziennie. Zażegnowania mają być wypowiedziane w oznaczonym czasie. Najodpowiedniejszą porą zamawiania jest północ, świt albo zmierzch, przed wschodem lub po zachodzie słońca<sup>35</sup>. **Zamówienie krwi płynącej:** „Zamawiam cię bożą mocą, Pana Boga pomocą. Miała Magdalena trzy córki; jedna mówiła – »Pójdźmy stąd i wędrujmy«. Druga mówiła – »Stójmy«. Trzecia mówiła – »Oto wrócmy się, zostaniemy i osiadźmy«. I ty, krwio, tu się zostań przez Pana Jezusa Syna Bożego, Matuchniczkę jego i całą chwalebną Świętą Trójcę, i Anioły Święte w Duchu św. W imię Boga Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Ojczy nasz, któryś jest...”<sup>36</sup>.

**Ból zębów, jak zamówić:** „Bożą mocą, Pana Jezusa pomocą. Dąb w boru, kamień w morzu, księżyc na niebie, że póki te trzy bracia mocni się pospołu nie zejda, tak długo mnie zęby niech nie bolą. Przez Pana Boga moc, Syna Bożego i Ducha Świętego pomoc, i Anioły Święte, Jego ciało chwalebne, i przez Trójcę Świętą. W imię Boga Ojca i Syna, i Ducha św. Amen”<sup>37</sup>. **Zażegnwanie róży:** „Szedł Pan Jezus z Najświętszą Panną Maryją bez ogród i bez cierniowy róży

<sup>32</sup> I. Kopernicki, *dz. cyt.*, s. 210.

<sup>33</sup> H. Biegeleisen, *dz. cyt.*, s. 35.

<sup>34</sup> Tamże, s. 37.

<sup>35</sup> Tamże, s. 31.

<sup>36</sup> I. Kopernicki, *dz. cyt.*, s. 207–216.

<sup>37</sup> M. Toeppen, *Wierzenia mazurskie*, „Wisła”, t. 6, 1892, z. 2, s. 406.

krzaczek; Ta kobieta z różą – oczkami se mrużą; – Idźże ty kobieto z tym bólem i z tą różą do wody... Na październie, na konopie, na konopne siemię, niech się ta róża na lasach, na borach rozleje”<sup>38</sup>.

Leczący czarodzieje, wróżbici, baby, znachorzy i inni, w zależności od własnych możliwości swoją zapłatę otrzymywali często w ekwiwalencie. Chłopi nie żalowali wydatków na leczenie. Wieś bogaciła czarowników i znachorów. Ci według tego, „jak z kogo mogą pociągnąć” oraz w zależności od rodzaju udzielanej porady – zadawali się zapłatą naturze: kawałem słoniny, mąką, lnem, kurą, jajkami, masłem, nawet bydlęm, płótnem, odzieżą lub wódką<sup>39</sup>. O lekarzach nawet nie myślano. Chłopi wierzyli bardziej babce, bo ta nie tylko umiała odebrać poród, ale знаła jeszcze „przepisy”, żeby był on lekki, dziecko żywe, zdrowe, a złe siły nie miały dostępu do położnicy<sup>40</sup>.

Byli tacy, co leczyli schorzenia wyłącznie wodą (zamawiacze, szeptuchy). Inni, czyli zieleńcy, leczyli ziołami, garncarze leczyli gliną. Znaczna część chłopów swoje zdrowie oddawała w ręce czarowników, wiedźm, bosorek, którzy wiedzę i moc magiczną uzyskali od nieczystej siły: demonów, upiorów, rusalek, wil itp. Chcąc zdobyć i utrzymać moc czarowania, musieli wyrzec się Boga, zapomnieć o nim, nie modlić się, nie chodzić do kościoła. Większość magicznych uzdrowicieli nie wiedziała tak naprawdę nic o leczonej przez siebie chorobie, leczyla intuicyjnie<sup>41</sup>.

- Analiza dostępnych materiałów pozwala wyciągnąć następujące wnioski:
- profilaktyka w medycynie ludowej obejmowała szeroki zasób środków leczniczych, sposobów i metod postępowania wynikających z antropologii kultury wsi i z tradycyjnej XIX-wiecznej kultury chłopskiej;
  - brak swobodnego dostępu i zaufania do medycyny racjonalnej, powodował w XIX-wiecznym społeczeństwie polskim konieczność radzenia sobie z niedomaganiem ciała, z cierpieniem i chorobą, przy pomocy dostępnych im sposobów. Lecznictwo ludu opierało się na lekach naturalnych roślinnych i zwierzęcych. Znajomość środków leczniczych i umiejętność stosowania ich przechodziła z pokolenia na pokolenie. W XIX-wiecznej społeczności nauczono się w tym zakresie samowystarczalności;
  - w lecznictwie ludowym stosowano opozycję sacrum-profanum, swój-obcy, orbis interior-orbis exterior, żeńskie-męskie. Bardzo częste było intuicyjnie poprawne stosowanie środków i sposobów medycyny ludowej w terapii licznych chorób;
  - wielu badaczy XIX w., w tym również lekarzy, starało się ocalić od zapomnienia sposoby lecznictwa ludowego. Liczne doniesienia, zwłaszcza w periodykach antropologicznych świadczą o bardzo dużym zaangażowaniu w zachowanie treści medycyny ludowej dla kolejnych pokoleń. W drugiej

<sup>38</sup> W. Siarkowski, *Materiały do etnografii ludu polskiego z okolic Kielc, cz. 2*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej”, t. 3, 1879, s. 56.

<sup>39</sup> Z. Libera, *Medycyna ludowa. Chłopski rozsądek czy gminna fantazja*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1995, s. 230.

<sup>40</sup> Tamże, s. 236.

<sup>41</sup> M. Udziela, *dz. cyt.*, s. 21.

połowie XIX w. lecznictwo ludowe na skutek przenikania racjonalnej medycyny do najdalszych zakątków wiejskich zostało zmarginalizowane, a jego przedstawiciele traktowani negatywnie.

Wiedza o medycynie ludowej nadal jest fragmentaryczna i nie do końca przebadana. Medycyna ludowa to wiejskie, domowe sposoby leczenia, które opierają się głównie na surowcach uzyskiwanych ze świata roślinnego, a więc z ziół, krzewinek, krzewów i drzew, a także pnączy, porostów i grzybów; roślin dziko rosnących, jak i uprawianych w tym celu. Medycyna ludowa zawiera w sobie również modlitwy i pieśni do świętych odpowiedzialnych za opiekę nad leczeniem chorób i zaraz. W końcu medycyna ludowa to również wiara w magię, rytuały i zamawianie chorób. Obraz tego rodzaju lecznictwa w opinii społecznej, a także w wielu środowiskach, jest na ogół mocno spłycony i zniekształcony, a także mocno tendencyjny, przez co nieprawdziwy. Część stosowanych sposobów leczenia była przykładem na ciemnotę i niewiedzę, ale jednak wielu znachorów, wiejskich bab zamawiaczek, kowali i owczarzy to bezimienna rzesza ludzi posiadająca ogromną wiedzę w dziedzinie lecznictwa i umiejętność jej zastosowania w pomocy XIX-wiecznemu społeczeństwu.

Wiele z ludowych sposobów zachowania zdrowia zostało opisanych w periodykach, jak również w wydawnictwach zwartych, opracowanych przez etnografów, socjologów oraz nielicznych lekarzy. Oskar Kolberg w swoich dziełach spisywał przekazywane drogą ustną przez XIX-wieczny lud pieśni, modlitwy, wierzenia, receptury na domowe leki oraz sprawdzone domowe sposoby na uzdrawianie. Drugim, cennym źródłem relacji i opisów są czasopisma „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej”, a także „Lud” oraz „Wisła”.

Opisy ówczesnych terapii i medykamentów znaleźć można w *Nad Niemnem* Elizy Orzeszkowej, *Anielce* i *Antku* Bolesława Prusa. Słynne włożenie Rozalki – siostry Antka – do pieca chlebowego na 3 „zdrowaśki” przez dziesięciolecie służyło za przykład ciemnoty i zacofania. W istocie istnieje też wiele przykładów na to, jak ogromną wiedzę empiryczną posiadali znachorzy, owczarze, kowale, czy tak zwane baby-zamawiaczki radzące sobie w XIX-wiecznej rzeczywistości z „zarazami” za pomocą ziół, magii i modlitw. Część ówczesnej wiedzy przetrwała w ziołolecznictwie do dziś.

## **Methods of treating diseases among Polish people in the 19<sup>th</sup> century. An attempt of balance**

Knowledge of folk medicine is still fragmented and not fully tested. Folk medicine are rural home remedies, which are based mainly on raw materials derived from the plant world, ergo of herbs, shrubs, bushes and trees, and vines, lichens and fungi. Wild plants and plants cultivated for this end. Folk medicine also includes prayers and songs to the saints responsible for the care and treatment of diseases and plagues. The image of this kind of treatment in public opinion, and also in many other backgrounds, is generally tight and shallow, distorted and heavily tendentious, which makes it false. Many of the ways to maintain health were written in contemporary literature, periodicals as well as in monographic publications worked out by ethnographers, sociologists and a very few doctors. Some of the contemporary knowledge has survived and is used in herbalism today.